Nr. 117. Kraków, sobota 28 lipca 1900. Rocznik IX.

Adres Redakcyi i Administracyi
Kraków, ul. Bracka 15.
— Telefon Nr. 396. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie,

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Pr. III. 114|00. C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 pk. orzekł, że zamieszczone w Nrze 113 czasopisma »Naprzód« z dnia 24 lipca 1900 artykuły względnie ustępy artykułów pod tytułem: a) »Socyalna polityka p. Körbera« od słów »Otóż owym stanem średnim« do końca zawiera znamiona występku z § 300 uk. b) »Z sali sądowej. Doliński przed sądem«, napis »Doliński przed sądem« i ustęp: **»Dolińskiego bronił pewien kolega po czerwonym ołówku, nieznanego jeszcze nazwiska«**, zawiera znamiona występku z §§ 491, 492 uk. i art. V. ust. z 17 grudnia 1862 l. 8 ex 1863. c) **»Konfiskata leksykonu Meyera przed sądem«** napis ten zawiera znamiona występku z §§ 300, 491, 493 uk. i art. V. ust. z 17 grudnia 1862 l. 8 Dzpp. ex 1863, że zakazuje się rozszerzania tych artykułów, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule ad a) autor przez wyszydzanie i przekręcanie rzeczy innych do **nienawiści i pogardy przeciw prezydentowi ministrów** odnośnie do jego urzędowania wzbudzić usiłuje, w artykule ad b) wystawia autor c. k. prokuratora państwa **na publiczne pośmiewisko**, w artykule ad c) usiłuje autor **poniżyć zarządzenia c. k. prokuratoryi i c. k. sądu i władze te na publiczne pośmiewisko wystawia.** Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma »Naprzód», aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma, na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. — C. k. Sąd krajowy jako prasowy. Kraków, dnia 26-go lipca 1900. Podpis nieczytelny.

Pr. III. 115|00. C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 pk. orzekł, że zamieszczony w Nrze 113 czasopisma »Naprzód« z dnia 24 lipca 1900 artykuł pod tytułem **»Znowu konfiskata«**, od słów: »Za to, że w sprawozdaniu z rozprawy« do końca zawiera znamiona występku z § 300 ustawy karnej, że zakazuje się rozszerzania tego artykułu i zatwierdza się zarządzoną przez c. k. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem autor krytykując konfiskatę c. k. prokuratoryi państwa, usiłuje **przez łżenie, wyszydzanie i przekręcanie rzeczy poniżyć zarządzenia prokuratoryi państwa** i innych do nienawiści i **pogardy** przeciw niej pobudzić usiłuje. — Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa, stosownie do przepisu § 20 u. pras. poleca się redakcyi czasopisma »Naprzód«, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma, na pierwszej stronie takowego, pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. — C. k. Sąd krajowy jako prasowy. Kraków dnia 26 lipca 1900. Podpis nieczytelny.

Z dnia.

Kraków, 27 lipca.

Wolność prasy w Krakowie.

Posłowie socyalno-demokratyczni w austryackim parlamencie wydali manifest do ludności, napisany w tonie spokojnym i umiarkowanym, a życzliwym dla państwa. Wskazują oni w tym manifeście środki wydobycia Austryi z zamętu, w jaki ją wtrącił rozszalały szowinizm niemieckich i czeskich stronnictw burżuazyjnych. Przeciwko temu szowinizmowi zwraca się manifest w stanowczy sposób i broni zarówno interesów ludności jak i bytu państwowego Austryi.

Manifest ten był ogłoszony we wszystkich pismach partyi socyalno-demokratycznej w Austryi. Ani w Wiedniu, ani w Pradze, słowem nigdzie władze nie dopatrzyły się w tym manifeście nic uchybiającego ustawom, nigdzie go nie skonfiskowały. Przeciwnie, ten rozumny głos wśród orgii walk narodowościowych wszędzie musiał sobie zdobyć uznanie.

Tylko w Krakowie Doliński dopatrzył się w tym manifeście dwóch zbrodni i trzech występków i skonfiskował go w „Naprzodzie“. Sąd krajowy, jako prasowy, nie zgodził się na oryginalny sposób myślenia Dolińskiego i manifest ten, który nigdzie w całej Austryi nie uległ konfiskacie, również i w Krakowie od konfiskaty uwolnił, zatwierdzając w nim atoli konfiskatę dwóch miejsc, wynoszących razem 4 wiersze druku. Przeciwko zatwierdzeniu konfiskaty tych 4 wierszy, nigdzie w całej zresztą Austryi nie skonfiskowanych, wniosła redakcya „Naprzodu“ zażalenie do sądu wyższego, Doliński zaś wniósł takież zażalenie przeciw uwolnieniu od konfiskaty reszty manifestu.

Wyższy sąd krajowy nietylko, że owych 4 wierszy od konfiskaty nie uwolnił, lecz zniósł nawet orzeczenie sądu krajowego, uwalniające prawie cały manifest od konfiskaty, i konfiskatę całego manifestu zatwierdził orzeczeniem, któreśmy wydrukowali na czele wczorajszego numeru.

Nie pozostaje nam więc nic innego, jak zwrócić się do generalnego prokuratora w Wiedniu z zapytaniem, czy to samo, co w całej Austryi władze uważają za całkiem legalne, w jedynym Krakowie może uchodzić za zbiór 2 zbrodni i 3 występków...

MAKSYM GORKIJ.

WYKOLEJENI.

5) (Z rosyjskiego.)

Ciężko opuszczał swe duże, nieraz bez miłosierdzia obijane cielsko na trawę obok nauczyciela, łyskał czarnymi oczyma i wyciągając rękę do flaszki, ochrypłym basem pytał:

— Można?

Zjawiał się mechanik Paweł Sołncew, suchotnik trzydziestoletni. Miał lewy bok przebity w bójce; twarz żółtą i ostrą, jak u lisa, wykrzywiał zjadliwy uśmiech. Cienkie usta odsłaniały dwa rzędy czarnych, zniszczonych przez chorobę zębów, a łachmany na jego wązkich, kościstych plecach poruszały się, jak na wieszadle.

Nazywali go Ogryzkiem. Zajmował się handlem szczotkami własnej fabrykacyi i miotełkami z jakiejś specyalnej trawy, bardzo dogodnymi do czyszczenia ubrania.

Przychodził wysoki, koszlawy, zezujący na lewe oko, człowiek niewiadomego pochodzenia, z wyrazem wystraszonym w dużych, okrągłych oczach, milczący, nieśmiały, trzykrotnie odsiadujący więzienie za kradzież z wyroku sądów pokoju i okręgowego. — Nazwisko jego brzmiało Kisielnikow, lecz zwano go Półtora Tarasa, ponieważ był półtora raza wyższy od swego nieodstępnego przyjaciela, diakona Tarasa, pozbawionego duchownych święceń za pijaństwo i rozwiązłość.

Diakon — był to niziutki, lecz rozrośnięty człowiek z piersią bohaterską i okrągłą, kudłatą głową.

Tańczył znakomicie, a jeszcze znakomiciej opowiadał plugastwa. Do spółki z Półtora-Tarasem wybrali sobie za specyalność piłowanie drzewa nad brzegiem rzeki, a wolnym czasem opowiadał on przyjacielowi, jak również i każdemu, chcącemu słuchać jego bajek „własnego układu“ — jak zaręczał. Słuchając tych bajek, których bohaterami bywali zawsze święci, królowie, księża i generałowie nawet, mieszkańcy przytułku spluwali i wytrzeszczali oczy ze zdumienia wobec fantazyi diakona, opowiadającego z przymrużonemi oczyma i zupełnym spokojem niesłychanie bezwstydne rzeczy i brudno-fantastyczne przygody. Wyobraźnia tego człowieka była niewyczerpana i zdumiewająca; mógł tworzyć i prawić cały dzień od rana do wieczora i nigdy się nie powtarzać. W osobie jego zginął być może wielki poeta, w każdym razie, opowiadacz nie tuzinkowy, umiejący wszystko ożywiać i nawet duszę wkładać w ka-

Przyjaźń niemiecko-moskiewska.

Prasie moskiewskiej zabroniono krytykować działalność niemieckiego rządu w Chinach. Dzienniki podają następujące rozporządzenie moskiewskiego ministeryum spraw wewnętrznych:

„W myśl rozporządzenia pomocnika i zarazem zastępcy ministra spraw wewnętrznych, polecił główny zarząd cenzury prasie, by zaprzestała wszelkiej niewłaściwej i przedwczesnej krytyki rządu niemieckiego w sprawach chińskich, tembardziej, iż rząd niemiecki działa w zupełnej zgodzie z rządem rosyjskim.“

Jednocześnie donoszą, że prezes komitetu cenzury Sołowiew, zacięty Moskal i wróg Niemców, dostał dymisyę. Jak widzimy, dowodzenia nasze o ścisłej przyjaźni niemiecko-moskiewskiej w sprawach chińskich, znajdują najzupełniejsze potwierdzenie.

Nie będzie tu od rzeczy wspomnieć, że najnowsze rozporządzenie w kwestyi nowego ograniczenia nauki języka polskiego w Poznańskiem, poprzedził odpowiedni ukaz cara Mikołaja II w kwestyi prywatnego nauczania polskiego języka w Królestwie Polskiem. Naiwni politycy, którzy lubią Prusaków straszyć Rosyą, powinni nakoniec przekonać się, że tam, gdzie idzie o ucisk słabych i barbarzyństwo, Prusy są posłusznym i sprawnym knutem w rękach caratu.

Nowy podręcznik ekonomii politycznej.

(Dokończenie.)

III.

Znaczenie pracy dla wartości przejawia się bezpośrednio w tem, że ze wzrostem produkcyjności pracy zmniejszają się koszta produkcyi, a więc i ceny, pośrednio i ogólnie w ten sposób, że suma nadwartości ogólno-społecznej rozstrzyga o średniej stopie zysku od kapitału.

Musieliśmy tu chociaż w bardzo krótkim zarysie, przedstawić, o co chodzi, aby czytelnik zrozumiał bałamuctwa ob. St. Co znaczy np.: „dążność do wyrównania zarobków, do zachowania pracy złożonej na jej poziomie jest czynnikiem, dążącym do sprowadzenia kosztów produkcyi do pracy“? (str. 227). W zdaniu tem niepodobna się domacać ani krzty sensu. Równie niedorzecznem jest zdanie, że podział wartości dodatkowej między kapitalistów odbywa się „przez udzielanie rabatów handlowych, przez zwiększanie lub zmniejszanie cen na te lub owe wyroby“ (ibidem). „Rabaty handlowe“ — to jest zyski kupców — nie mają nic wspólnego z tem, że w jednych gałęziach produkcyi ceny są stale wyższe od wartości, w innych — niższe. Cały zresztą wykład ob. St. o teoryi wartości jest niedokładny, nieścisły i raczej zaciemnia kwestyę, niż wyjaśnia.

To samo można powiedzieć o wielu innych wywodach ob. St. Mówi np. z powodu bimetalizmu: „Stanienie monety korzystnem jest dla tych, co mają do spłacenia długi“ (str. 86). Bardzo słusznie, ale dlaczego, o tem autor nie mówi. Czy bimetalizm byłby korzystny dla społeczeństwa, czy nie, jak by oddziałał na położenie klasy robotniczej, tego się również od ob. St. nie dowiadujemy.

Weźmy inną sprawę — stosunek wysokości zarobków do wytwórczości pracy. Mówiąc o tej ostatniej, autor nam nigdzie nie wyjaśnia ważnej różnicy między intensywnością (natężeniem) pracy a jej wytwórczością. Gdyby to uczynił, możeby rzecz i jemu samemu i czytelnikom przedstawiała się jaśniej. Posłuchajmy np. następujących wywodów: „Zgadzając się z Schulze-Gawernitzem, że wysokość płacy idzie w parze z jej (!) wydajnością, musimy jednak przyznać, że nie zawsze wyższa płaca idzie w parze z tańszą pracą. W Ameryce w wielu gałęziach przemysłu, płaca jest wyższą niż w Anglii, chociaż praca nie jest tam bardziej wytwórczą“ (str. 131). Jedno zdanie przeczy drugiemu. Naprzód autor zgadza się z Schultzem, że wysokość płacy idzie w parze z wydajnością pracy, a potem powiadamia nas, że w Ameryce w wielu gałęziach przemysłu nie idzie w parze. Prawdopodobnie ob. St. chciał powiedzieć: wysokość płacy niezawsze wpływa na intensywność pracy (t. j. na ilość pracy w określonym czasie), zatem, wysokość płacy może prowadzić do zmniejszenia zysku przedsiębiorców, jeżeli wytwórczość pracy, skutkiem ulepszenia maszyn i t. d., nie wzrośnie odpowiednio. Ob. St. wolał wszakże przedstawić sprawę całkiem bałamutnie.

Podobnież postępuje z teoryą Malthusa. Mówi wprawdzie: „Teoryę Malthusa przedstawia się niewiernie (!) w rozpowszechnionych u nas podręcznikach Iwaniukowa. Często polemizujący z Malthusem nie znają lub nie rozumieją jego teoryi“ (str. 161). Ob. St. podnosi słusznie, że Malthus nie twierdzi, jakoby ludność zdwajała się szybciej od środków żywności, lecz tylko, że ludność ma tendencyę do szybszego wzrostu. Pięknie. Lecz oto na str. 159 ob. St. powołuje się na ekonomistę amerykańskiego Carey, który zadaje pytanie: „Dlaczego ludzie mają mnożyć się w progresyi geometrycznej, a

---

mienie swymi wyuzdanymi, lecz obrazowymi i silnymi zwrotami.

Był tu jeszcze jakiś głupkowaty wyrostek, przezwany przez Kuwałdę Meteorem. Kiedyś przybył na noc i odtąd pozostał wśród tych ludzi ku ich zdziwieniu. Z początku nie zwracali nań uwagi. W dzień, jak wszyscy, szedł wynajdywać sobie pożywienie, lecz wieczorem stale sterczał obok tej dobranej kompanii.

Wreszcie rotmistrz zauważył go.

— Chłopcze, czem jesteś na tej ziemi?

Chłopak odważnie i krótko odrzekł:

— Bosym.

Rotmistrz krytycznie popatrzał na niego. Wyrostek ten był jakiś długowłosy, z głupowatą, kościstą twarzą, ozdobioną zadartym nosem. Odziany był w niebieską bluzę bez pasa. Na głowie — jakieś szczątki słomianego kapelusza. Nogi miał bose.

— Jesteś dureń! — zaopiniował Arystydes Kuwałda. — Co ty tu się obijasz? Do niczegoś nam nie przydatny. Wódkę pijesz? Nie... No, a kraść umiesz? Także nie. Idź, naucz się i wracaj wtedy, gdy już będziesz człowiekiem...

Chłopak się zaśmiał.

— Nie, już ja ta z wami pożyję.

— Dlaczego?

— A tak...

— Ach ty... meteor — powiedział rotmistrz.

— Wiecie, powybijam mu zaraz zęby — zaproponował Martjanow.

— A za co? — zapytał chłopak.

— Tak...

— A ja chwycę kamień i trzasnę was w głowę — z uszanowaniem oświadczył chłopak.

Martjanow nabiłby go, gdyby nie wstawił się za nim Kuwałda.

— Daj mu spokój... To jakaś pokrewna dusza tak sobie, jak i nam wszystkim, być może. Ty bez dostatecznej racyi chcesz mu zęby wybijać, on tak samo bez racyi chce żyć z nami. „Czort z nim“... My wszyscy żyjemy bez dostatecznej do tego racyi... Żyjemy, a dlaczego? Ot tak! — On także tak... niechajże będzie...

Czy nie lepiej byłoby, młodzieńcze, opuścić nas — radził nauczyciel, spoglądając na chłopca swemi tęsknemi oczyma.

Nic nie odpowiedział i został.

Potem przyzwyczajono się do niego i przestano nań uważać. On zaś na wszystko zwracał uwagę.

Wszystkie wyliczone osobniki tworzyły główny sztab rotmistrza i on z dobroduszną ironią nazywał ich „byłymi ludźmi“

Oprócz nich w budzie noclegowej stale mieszkało pięciu — sześciu ludzi bosonożnych.

Byli to z pochodzenia wieśniacy, którzy nie mogli poszczycić się taką przeszłością, jak „byli ludzie“ i choć nie mniej od nich doznali od losu zawodów, pozostali jednak ludźmi bardziej całkowitymi, niż ci tak strasznie pogruchotani. Być może, że uczciwy człowiek klasy kulturalniejszej przewyższa takiegoż człowieka chłopskiego stanu, lecz mieszkaniec miasta — występny, wstrętniejszy jest i plugawszy od występnego wieśniaka. (C. d. n.)

woły, barany, kartofle itd. w progresyi arytmetycznej?“ Ob. St. solidaryzuje się z tem pytaniem; widocznie zapomniał, że taki dziki wniosek wcale z teoryi Malthusa nie wypływa. Ludzie bowiem, według Malthusa, nie rozmnażają się w postępie geometrycznym, lecz rozmnażaliby się, gdyby odpowiednio wzrastał zapas wołów, baranów, kartofli itd. Co się tyczy tych ostatnich, to Malthus wiedział bardzo dobrze, że one się też chętnie rozmnażają. Przecież ob. St. sam powiada: „Przytacza on (Malthus) najpierw z Franklina ustęp o nieskończonej płodności zwierząt i roślin, których rozmnażanie się znajduje granicę w braku środków spożycia“ (str. 159). Widzimy więc, że Carey zupełnie Malthusa nie zrozumiał, ob. St. zaś może Malthusa zrozumiał, ale jest nieco — niekonsekwentny. Zdarza mu się to nieraz, gdy mówi o ludności. Np. na str. 165 czytamy, że rozwój produkcyi, zwłaszcza przy jej planowem zorganizowaniu, mógłby dotrzymać kroku możliwie najszybszemu przyrostowi ludności. Jest to zatem wyraźny antimaltuzyanizm. Na str. 167 dowiadujemy się wszakże, że przy takim najszybszym wzroście ludności „jeżeli nie kwestya pożywienia, to kwestya powietrza (!) i miejsca dla komunikacyi może stanąć na porządku dziennym“. Jest to spotęgowany maltuzyanizm, boć sam Malthus nie przypuszczał, żeby na świecie tak zaroiło się od ludzi, by aż nie mieli gdzie spacerować. Ponieważ zresztą obawa ob. Studnickiego o powietrze jest dość płonną, a wynalazek sposobu kierowania balonami nie jest niemożliwością, przeto miejmy nadzieję, że w braku miejsca na ziemi będziemy spacerowali — po powietrzu.

Natomiast trzeba przyznać zupełną słuszność śmiałemu twierdzeniu ob. St.: „Niech zaniknie popęd do macierzyństwa u kobiet — a wyludnienie czeka kraje cywilizowane“ (str. 167). Tak samo nie można temu odmówić słuszności, jak innemu twierdzeniu autora, mianowicie, „że ilość pracy społecznie niezbędnej na wytworzenie technika, medyka itp. inteligenta określa się ilością pracy niezbędnej na jego wytworzenie“ (str. 270). Wątpię wszakże, czy „niedokwalifikowanego inteligenta“ można nazywać „półfabrykatem“ (ibid.); ob. St. widocznie nie rozumie różnicy między tandetą, nieudatnym fabrykatem a półfabrykatem.

Musimy słówko powiedzieć o protekcyonistycznych wywodach ob. St. Tak, ob. St. jest zwolennikiem Lista i umie to pogodzić z „klasowym“ na sprawy społeczne poglądem. Rozumuje w sposób bardzo prosty: przemysł jest niezbędny dla postępu społecznego, cła ochronne itp. środki przyczyniają się do rozwoju przemysłu — zatem partya socyalistyczna może żądać „protekcyjnej polityki.“

Według ob. St., jeden jest tylko probierz takiej protekcyjno-socyalistycznej polityki: mianowicie, istotna potrzeba przemysłu (przemysł wysoko rozwinięty opieki nie potrzebuje) i skuteczność środków opiekuńczych. — Zastrzeżenia takie robił już List, ob. St. do jego kapitalistycznych poglądów nic nowego nie dodaje.

Komiczne wrażenie robi, że ob. St. powołuje się, dla umocnienia swego stanowiska, na Marksa, Engelsa i Kautskyego. Otóż co się tyczy Marksa i Engelsa, to oni politykę protekcyjną oceniali z przedmiotowo-historycznego punktu widzenia, jako ważny czynnik w rozwoju kapitalizmu. Bynajmniej zaś nie solidaryzowali się z tą polityką ani jej partyi socyalistycznej nie zalecali. Handel niewolnikami, okrucieństwa kolonialne i t. p. były też ważnymi czynnikami w rozwoju przemysłu; ani Marksowi wszakże, ani żadnemu chyba socyaliście nie przyszło do głowy popierać taką politykę, „zależnie od stopnia rozwoju przemysłu“. *Mutatis mutandis* (zmieniając, co zmienić należy), to samo da się powiedzieć o wszelkiej polityce merkantylistycznej. Partya socyalistyczna popełniłaby samobójstwo, sprzeniewierzyłaby się swojemu zadaniu dziejowemu, gdyby popierała różne miłe środki „fabrykowania fabrykantów“ *). Niech nam ob. St. nie narzuca właściwych kapitalistom zadań! Jeżeli ci ostatni dla rozwoju przemysłu, a więcej jeszcze — dla napełnienia swoich kieszeni, potrzebują ceł ochronnych i t. p., to napewno, bez naszej pomocy, dadzą sobie radę. Nasze stanowisko wobec takich żądań musi być często wprost wrogie, zawsze — krytyczne. Nie uzależnienie interesów robotniczych od interesów przemysłu, ale przeciwnie: podporządkowanie tych ostatnich pierwszym; nie uprawianie mniemanej „wszechstronności“, polegającej na narzucaniu partyi socyalistycznej czysto kapitalistycznej akcyi, lecz walka z kapitalizmem na jego własnym gruncie — oto zadanie nasze. Kautsky, o którym ob. St. utrzymuje, że jedynie z powodów praktycznych zwalcza cła ochronne (ponieważ przemysł niemiecki może się bez nich obejść), Kautsky mówi słusznie: „Nie możemy i nie powinniśmy stawiać przeszkód rozwojowi kapitalistycznemu, ale popierać go, partya robotnicza, partya socyalistyczna nie ma powodu... Wobec procesu rozwoju kapitalistycznego zadanie proletaryatu polega nie na tem, aby go popierać, pomagać mu bezpośrednio lub pośrednio (za pomocą władzy państwowej), z drugiej strony nie na tem, aby mu przeszkadzać, lecz tylko na tem, aby, ile możności, osłabić jego szkodliwe skutki. Więc nie zakaz używania maszyn lub pracy kobiecej, lecz prawodawstwo fabryczne. Nie przeszkadzanie wywozowi towarów, lecz odmowa wszelkiej w tym kierunku pomocy państwowej (cła ochronne, premie, zdobywanie kolonii); jeżeli nie stanie się temu zadość, to należy przynajmniej żądać jaknajwiększej ochrony dotkniętej polityką kapitalistyczną ludności, np. tubylców w koloniach“ (Die Agrarfrage, str. 323—324). Takie stanowisko jedynie przystoi partyi socyalistycznej, nie zaś kapitalistyczny socyalizm, zalecany przez ob. St. za przykładem pastora Neumana. Zauważymy tu jeszcze, że ob. St. stoi właściwie na tem samem stanowisku, co panna Luksemburżanka, tylko że ta ostatnia przystraja swój kapitalistyczny socyalizm w szaty międzynarodowe, podczas gdy ob. St. daje mu barwy narodowe. Po takich bezdrożach chodzą umysły „samodzielne“ „nie krępujące się formułkami, które ten lub ów kongres socyalnej demokracyi uchwalił i do wierzenia podał“ (str. 263).

*) Oczywiście nie należą do tej kategoryi środki kulturalne, jak koleje żelazne, szkoły przemysłowe, instytucye kredytowe i t. p., które istotnie leżą w interesie całego społeczeństwa.

Względnie najlepsze w książce ob. St. są rozdziały o rozwoju stosunków ekonomicznych i o własności ziemskiej. Co prawda, i tutaj mielibyśmy wiele do zarzucenia, ale brak miejsca nie pozwala nam zarzutów wyłuszczać. Wskazówki bibliograficzne, umieszczone na końcu, są ułożone nadzwyczaj niedbale.

Wreszcie jeszcze jedno. Nie mielibyśmy ob. St. za złe, gdyby czuł choćby „zoologiczną nienawiść“ do — rusycyzmów i wszelakich błędów językowych. Roi się od nich w książce. Korekta woła o pomstę do nieba.

Res.

Konferencya partyjna na Śląsku.

Cieszyn, 26 lipca.

Konferencya partyjna wschodnio-śląskiego okręgu wyborczego, która się odbyła w niedzielę 22 lipca b. r. w Łyżbicach koło Cieszyna, będzie miała wielkie znaczenie dla przyszłego rozwoju ruchu socyalistycznego na Śląsku, a może jeszcze większe znaczenie będzie miała dla sprawy uświadomienia narodowego mas ludowych w tym kraju.

Konferencya ta zwołaną została na podstawie starego statutu organizacyjnego, wskutek czego brali w niej udział delegaci wszystkich zorganizowanych towarzyszów, bez różnicy narodowości.

Oprócz delegatów przybyłych na konferencyę okręgową (polityczną), zjechali się również delegaci górników, aby wziąć udział w obradach nad sprawą organizacyi zawodowej górników. W imieniu ostrawskich górników przyjechali tow. poseł Berner, tow. Praszek i Bednarz. Komitet wykonawczy polskiej partyi zastępował tow. Englisz, a krakowski sekretaryat zawodowy tow. Kurowski, niemiecki zaś komitet krajowy partyjny tow. dr Ludwik Czech z Berna. Poseł ziemi cieszyńskiej tow. Cingr był również obecny.

Obradom przewodniczył tow. Englisz i Hruby (z Bielska), sekretarzem wybrano tow. dra L. Czecha.

Porządek dzienny uchwalono następujący:

1. Wybór prezydyum i komisyi dla sprawdzenia mandatów.
2. Sprawozdanie z czynności organizacyi okręgowej i organizacyj powiatowych, sprawozdanie kasowe i komitetu prasowego.
3. Sprawa dalszej organizacyi i agitacyi politycznej i zawodowej.
4. Sytuacya polityczna i stanowisko nasze wobec wyborów do rad gminnych, do sejmu i do parlamentu.
5. Organizacya zawodowa górników.
6. Prasa partyjna.
7. Wnioski i zapytania.

Po sprawdzeniu mandatów okazało się, że obecnych jest 29 delegatów.

Ze sprawozdań wyjmujemy tylko, że działalność komitetu okręgowego ograniczała się do agitacyi między górnikami. Suma dochodów wynosi za czas od 1 lipca 1899 do 30 marca 1900 roku 279 K 70 h, ponieważ zaś rozchód wynosi 457 K 32 h, więc niedobór wynosi 177 K 62 h. „Równość“ ma długu przeszło 1000 koron, który powstał głównie wskutek tego, iż komitet prasowy przemieniając to pismo na tygodnik, zanadto obniżył ceny. „Równość“ zyskuje coraz szersze koła czytelników, pomimo tego nawet, że po strejku górników straciła ona naraz znaczną liczbę stałych odbiorców. Obecnie drukuje się w nakładzie 1500 egzemplarzy.

Na wniosek tow. Englisza polecono mającemu się wybrać komitetowi okręgowemu, aby obmyślił sposoby pokrycia długów, a ustępującemu komitetowi okręgowemu i komitetowi prasowemu, udzielono jednogłośnie absolutoryum.

Obrady przy punkcie 3 były poważne i przyniosły bardzo ważne zmiany w dotychczasowej formie organizacyi partyjnej w okręgu cieszyńskim. Dotychczas istniała w okręgu cieszyńskim wspólna organizacya polityczna dla towarzyszów polskich, niemieckich i czeskich. Towarzysze czescy jednak już w lecie zeszłego roku odłączyli się. Pokazało się nadto, że stara forma organizacyjna jest już nieodpowiednią wobec nowszych wymagań życia partyjnego. Dlatego tow. Tadeusz Reger, jako referent, zaproponował przyjęcie odpowiednich wniosków, które zostały jednogłośnie przyjęte:

1. Polityczna organizacya w okręgu wyborczym dzieli się według grup narodowościowych, tak, że w przyszłości obok polskiej ma istnieć samodzielna organizacya polityczna niemiecka i czeska. Wszystkie grupy narodowościowe mają dla celów organizacyi i agitacyi utworzyć swoje własne odrębne organizacye okręgowe, które jednak we wszystkich sprawach, obchodzących wszystkie grupy, mają postępować wspólnie i zbierać się na wspólne narady.

2. Konferencya wzywa więc wszystkich towarzyszów partyjnych, we wszystkich miejscowościach z ludnością mięszaną, aby bezzwłocznie przystąpili do wyboru mężów zaufania, osobnych dla każdej narodowości, którzy mają się związać następnie w komitety lokalne i powiatowe według grup narodowościowych.

Siedzibą komitetu okręgowego wschodnio-śląskiego polskiej partyi socyalno-demokratycznej jest Bielsko.

Następna konferencya polska odbędzie się w lipcu 1901 roku w Cieszynie.

W sprawie organizacyi zawodowej, po przemowach tow. Regera i Kurowskiego, uchwalono:

3. Konferencya wzywa wszystkie organizacye zawodowe w okręgu, aby na ślązką konferencyę zawodową, która się odbędzie w dniach 8 i 9 września w Opawie, wysłały swoich delegatów, a w szczególności przypomina stowarzyszeniom, aby na tę konferencyą wysłały na czas porządnie opracowane sprawozdania.

4. Konferencya wzywa istniejące jeszcze stowarzyszenia lokalne lub ich grupy, aby w jak najkrótszym czasie przemieniły się na grupy miejscowe istniejących centralnych Związków czyli unii, w myśl uchwał kongresu zawodowego.

Nadto uchwalono wnioski: tow. Englisza:

Na wypadek gdyby utworzono na zjeździe w Opawie sekretaryat zawodowy dla Ślązka, należy się domagać koniecznie, aby wybrany sekretarz zawodowy władał obok języka niemieckiego i czeskiego — także całkiem dobrze językiem polskim, i wniosek tow. Bernera:

Wzywa się komisyę zawodową we Wiedniu, aby ustanowiła dla Ślązka agitatora i organizatora, znającego polski i niemiecki język, z siedzibą w Bielsku lub Cieszynie.

Najbardziej ożywioną dyskusyę wywołał punkt 5. „Organizacya zawodowa górników“. Zastępcy stow. górników „Prokop“ w Mor. Ostrawie tow. Praszek, Bednarz i poseł Berner, jak również sekretarz komisyi zawodowej tow. Kurowski obstawali stanowczo przy tem, aby organizacya górników pozostała jednolitą, z centralną siedzibą w Morawskiej Ostrawie. „Prokop“ w takim razie zmieniłby nazwę i statuty, rozszerzyłby swą działalność także na Galicyę i wydrukowałby statuty po polsku.

Innego zdania byli tow. Cingr, Reger i delegaci górników karwińskich. Przyznawali oni wszyscy, że centralizacya jest lepszą od rozdrabniania sił, ale znów opierając się na dokładnej znajomości miejscowych stosunków byli zdania, że na razie należy zgodzić się na utworzenie osobnego stowarzyszenia dla Ślązka z siedzibą w Orłowej, które natychmiast wstąpiłoby w jeden związek z „Prokopem“ i przystąpiło do komisyi zawodowej. Po jakimś czasie, w miarę uporządkowania się stosunków organizacyjnych w Morawskiej Ostrawie, i w miarę lepszego wyszkolenia się górników śląskich będzie można pomyśleć o zlaniu się obydwu stowarzyszeń w jedno. — Po długiej dyskusyi uchwalono wnioski:

Wspólna konferencya okręgowa i górnicza, odbywająca się w niedzielę 22 lipca 1900 w Łyżbicach uchwala:

Zważywszy, że w obecnych warunkach zorganizowanie górników śląskich w stowarzyszeniu, którego centrum znajdowałoby się w Morawskiej Ostrawie, jest trudne, i że dalej dłuższe wyczekiwanie, aż stowarzyszenie „Prokop“ zmieni swe statuty mogłoby być szkodliwe dla organizacyj, znajdujących się na Ślązku — przystąpić bezzwłocznie do założenia stowarzyszenia górników „Siła“, z siedzibą w Orłowej i z zakresem działania na Ślązk i Galicyę, z tem wyraźnem jednakowoż zastrzeżeniem, że gdyby powstał centralny związek austryackich górników, w takim razie „Siła“ natychmiast się rozwiąże a członkowie jej przystąpią do tego związku.

Równocześnie wzywa konferencya górników śląskich i ostrawskich, aby bezzwłocznie przystąpili do utworzenia związku rewirowego, obejmującego wszystkie organizacye górników w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem, zwłaszcza stowarzyszenia „Prokop“ i „Siłę“.

Konferencya wyraża równocześnie przekonanie, że ten rozdział na dwa odrębne stowarzyszenia, podyktowany li tylko względami praktycznej agitacyi, jest tylko przejściowy i górnicy ostrawsko-karwińscy w najbliższym już czasie zleją się w jedną silną organizacyę.

W tym celu wzywa w końcu konferencya komisyę zawodową w Wiedniu, aby się postarała jak najprędzej o utworzenie centralnego związku austryackich górników.

Do punktu 6. „Prasa partyjna“ uchwalono po krótkiej dyskusyi:

Konferencya uchwala: Organ partyjny „Równość“ pozostaje nadal w Bielsku; redaktorem „Równości“ mianuje się tow. Tadeusza Regera z płacą 60 K miesięcznie; na posadzie administratora zatwierdza się tow. Jerzego Trojaka z dotychczasową płacą 50 K miesięcznie.

Konferencya przyjmuje do wiadomości, że towarzysze w Trzyńcu zobowiązują się dopłacać do funduszu agitacyjnego okręgowego na dodatek do pensyi redaktora po 8 K miesięcznie a towarzysze górnicy po 10 K miesięcznie.

Uchwalono następującą rezolucyę:

Ogólna konferencya II śląskiego okręgu wyborczego, odbywająca się dnia 22 lipca 1900 roku w Łyżbicach uchwala:

Stojąc na podstawach programu socyalno-demokratycznego zgadzamy się w zupełności z zasadami wypowiedzianemi w manifeście, który ogłosił związek posłów socyalno-demokratycznych wraz z ogólnem zastępstwem partyjnem, z okazyi zamknięcia sesyi parlamentu. Konferencya wyraża swe zupełne zaufanie zarówno posłom socyalno-demokratycznym jak i zastępstwu partyjnemu.

Konferencya zwraca uwagę towarzyszów partyjnych, że w tym roku odbędą się wybory do rad gminnych w licznych miejscowościach Ślązka i wzywa ich, aby wzięli żywy udział w tych wyborach, stawiając wszędzie, gdzie to jest możliwem, własnych kandydatów, po poprzedniem porozumieniu się z komitetem okręgowym.

Na tem zakończono dziesięciogodzinne obrady konferencyi okrzykiem na cześć międzynarodowej socyalnej demokracyi.

Przegląd społeczny.

Baczność! — Robotnicy budowlani: murarze, cieśle, stolarze itd.! W Niemczech toczy się obecnie cały szereg strejków budowlanych. Przedsiębiorcy wysyłają swych agentów do Galicyi, aby tu znaleść zdrajców strejku. Dzięki swej nieświadomości już kilkakrotnie partye robotników dały się uwieść ich namowom i udały się do Niemiec, a przekonawszy się, że sprowadzono ich na to, aby łamali strejk — powróciły do Galicyi.

Ostrzegamy Was zatem jeszcze raz, abyście nie dali posłuchu niczyim namowom i pod żadnym warunkiem nie jechali obecnie do Niemiec, bo tam Wasi bracia walczą obecnie o polepszenie swej doli!

Ruch robotniczy we Lwowie. Na walnem zebraniu Zgrom. Towarz. murarzy, cieśli, kamieniarzy itd. we Lwowie, w dniu 3 lipca 1900 r., wybrano następujący wydział: Przewodniczącym wybrano tow. Michała Brumiaka, głos. 57, zastępcą Ludwika Repichowskiego, gł. 109. Członkowie wydziału: Miarkowski Julian, gł. 75, Romaszko Karol, gł. 78, Rysiewicz Stanisław, gł. 83, Krupczak Stanisław, gł. 71, Bielański Józef, gł. 83, Sarry Ferdynand, gł. 76; zastępcy: Jaworski Feliks, gł. 68, Gorzejewski Władysław, gł. 96, Matwijów Jan, gł. 68, Zygiel Michał, gł. 68 i Zieliński Stanisław gł. 68. Delegaci do stow. pracodawców: Żelaszkiewicz Kornel, głos. 113, Froner Emil, gł. 84, Miśkiewicz Michał, gł. 84, Barański Michał, gł. 113, Szpala Józef, gł. 109, Jurkowski Leopold, gł. 103. Wydział nadzorczy: Kostecki Michał, gł. 83, Ziemba Michał, gł. 77, Kosyk Antoni, gł. 84; zastępcy: Tomaszewski Jan, gł. 84, Kowalski Maryan, gł. 84.

Głosujących było 113, absolutna większość 57.

Wybrany wydział ukonstytuował się w dniu 22-go lipca, wybierając sekretarzem Krupczaka Stanisława, zastępcą Gorzejewskiego Władysława, skarbnikiem Rysiewicza Stanisława.

Z ruchu robotniczego w Przemyślu. We wtorek 24 bm. odbyło się bardzo liczne zgromadzenie robotników drzewnych w lokalu stow. robotniczych. Sprawozdanie z kongresu zdawali tow. Hopkiewicz i Birman. O centralnej organizacyi zawodowej robotników drzewnych mówił tow. Witold Reger. Uchwalono zwołać do dni 14 walne zgromadzenie i przemienić samoistne stowarzyszenie na filię centralii państwowej.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 28 lipca, 1645. Śmierć Hugona Grotiusa. — 1749 Narodziny Goethego, jednego z największych poetów niemieckich. — 1756. Początek wojny siedmioletniej.

Dziś w teatrze: „Traviata“, wielka opera w 3 aktach Józefa Verdiego.

Świętoszki, popełniające codzienny „Ruch katolicki“ znów żółcią się zachłysnął: oto nawet bezkrwista „Reforma“ wytłoczyła sążnisty artykuł o Husie i hołd temu męczennikowi idei oddała. Wprawdzie „Reforma“ mająca tak mało odwagi cywilnej, iż obawia się na własny cień nastąpić, gdy mówi o konflikcie Husa z kościołem, obwija całą sprawę w moc szmatek frazeologicznych. Po różnych omówieniach jąkaniach, chrząkaniach dochodzi przecie do mety: „nawet tedy sprawa potępienia Husa nie może znaleść usprawiedliwienia przed sądem historyi; jego zaś społeczne i narodowe przekonania, jego miłość prawdy i wolności, jego serce nawskróś chrześcijańskie, nauką Chrystusową przejęte do głębi, są dla narodu czeskiego wielkiej doniosłości“. I to nie tylko dla czeskiego narodu. Zresztą, w naszym wieku niema wprost uczciwego człowieka, któryby wogóle płomieni stosów nie potępił — na tyle od barbarzyństwa odbiegliśmy. Nawet uczciwsza i rozumniejsza część kleru, gdy o tych krwawych czasach zajdzie mowa, milczy i ze wstydem zwrok spuszcza. Tylko ta najciemniejsza gałąź klerykałów, co z chrystyanizmem tyle chyba wspólnego posiada, iż od wierzchowca Chrystusowego ród swój wywodzi, uszy tuli, kwiczy i wierzga. Tak — „Ruchu katolicki“!

W obecnej porze upałów daje się na ulicach Krakowa przechodniom we znaki pewien barbarzyński zwyczaj, tolerowany spokojnie przez magistrat. Kupcy ochraniają swe wystawy sklepowe od promieni słońca daszkami płóciennemi. Wielu z nich jednak umieszcza te daszki tak nisko, że przechodnie muszą się schylać, a bardzo często zdarza się, że ktoś nabije sobie guza na czole, lub zniszczy sobie zupełnie kapelusz, uderzywszy o sztabę żelazną podtrzymującą taki daszek. Magistrat powinien bezwarunkowo tu wkroczyć, bo skargi w tym kierunku mnożą się nieustannie.

Na benefis chóru odegra opera włoska w Krakowie w poniedziałek operę komiczną „Cyrulik sewilski“. Tytułową rolę odśpiewa p. Moro. Na tem przedstawieniu po raz ostatni wystąpią pp. Colombatti, Betti, Gandolfi i Coletti. W antrakcie benefisanci odśpiewają chór z „Pajaców“. Chór opery włoskiej cieszył się dotąd sympatyą i uznaniem krakowskiej publiczności, która, spodziewamy się, podąży licznie na to przedostatnie przedstawienie opery. Ostatnie przedstawienie opery włoskiej we wtorek.

Ryzyko robotnicze. Dnia 27 bm. o godz. 3 popołudniu spadł z dachu koszarów wojskowych Franciszka Józefa przy ul. Rajskiej, robotnik Chaim Lederberger z Dąbrówki — w chwili, gdy pokrywał dom dachówką. Towarzystwo ratunkowe, które natychmiast przybyło, zastało już tylko trupa. — Przyczyną wypadku była lekkomyślność przedsiębiorcy.

Pożary w Galicyi. W r. 1899 było pożarów 895, które zniszczyły 1681 domów mieszkalnych, 2169 budynków gospodarczych, 15 zakładów przemysłowych i spowodowały 10 ofiar w życiu ludzkiem. Ogólna szkoda wynosi 3,553.556 koron, z których ubezpieczono 1,446.600 koron. Przyczyną powstania tych pożarów było w 108 wypadkach podpalenie, w 131 nieostrożność, w 37 wadliwa budowa, w 30 wypadkach powstał pożar od pioruna, przyczyny innych pożarów nie zbadano.

Eksplozya w ogródku lwowskim. Gaz benzynowy, którym oświetlano restauracyę ogródkową „pod sroką“, eksplodował onegdaj wieczorem, gdy w ogrodzie siedzieli goście. Eksplozya powstała stąd, że chwilowo brakło fachowego maszynisty, a jakiś gość, który podał, że jest inżynierem, podjął się puszczenia w ruch motoru; manipulował jednak nieumiejętnie. Strata wynosi około 600 złr. Straż pożarna rychło ogień stłumiła.

Konfiskata. Prokuratorya lwowska skonfiskowała „Jednodniówkę“, zatytułowaną: „W obronie praw konstytucyjnych“ a wydrukowaną we Lwowie dla Przemyśla, za wstępny artykuł, zawierający list otwarty do komendanta X. korpusu Antoniego Galgotzego, w którym to liście apelowano do Galgotzego, aby kierując się poczuciem sprawiedliwości, nie zapełniał więzienia żołnierzami, którzy krzywdy swoje ogłaszali w pismach publicznych. Nadto skonfiskowano artykuł, omawiający dwuletnią rocznicę istnienia „Głosu Przemyskiego“. Zarówno pierwszy, jak drugi artykuł skonfiskowała prokuratorya od początku do końca. W jednodniówce czytamy między innemi: „Pismo nasze zrodzone konieczną potrzebą, od dwóch lat spełnia swe obowiązki sumiennie, broniąc bezinteresownie i nieustraszenie praw pokrzywdzonych. Ludność miasta Przemyśla ukochała też pismo nasze, jak własną dziecinę i wyraz temu dała w poparciu moralnem — czego dowodem — 50 uwalniających werdyktów sędziów przysięgłych. To najlepszy dowód, że za nami stoi niemal cała ludność miasta i powiatu, że z kierunkiem pisma naszego, solidaryzuje się cała opinia publiczna. Pismo nasze cieszyło się od początku i cieszy się do tej chwili ogromną poczytnością, tak, że z niektórych numerów nie pozostało ani jednego, nawet dla archiwum redakcyi, egzemplarza. Ogółem rozeszło się wraz z nadzwyczajnemi dodatkami 57.000 egzemplarzy pisma naszego. Jest to cyfra, jak na Przemyśl, pokaźna“.

Baczność robotnicy przemyscy! Były egzekutor powiatowej Kasy dla chorych Feliks Karnecki, wydalony za czyny niemoralne w drodze dyscyplinarnej, **stoi obecnie na usługach policyi przemyskiej. Oddano mu wyszukanie nazwisk żołnierzy 58 pułku piechoty,** którzy uczęszczali do stow. robotniczych. Onegdaj starał się on wyłudzić podstępnie wiadomości od tow. Staronia, co spełzło na niczem. Przed kilkoma dniami również dowiadywał się, czy sprowadza się skonfiskowane egzemplarze gazet robotniczych i gdzie się je przechowuje. Dla tych, którzy Karneckiego dobrze nie znają, zapodajemy jego rysopis. Karnecki jest średniego wzrostu, o rudawej, szpiczastej bródce. Szybko chodzi i mówi. Ma zwyczaj między słowami rzucać słowa: „a jakże“. Lat liczy około 35, mieszka przy ul. Ogrodowej.

Należy również przestrzedz wszystkich znajomych żołnierzy przed nim. Ma on zamiar udawać reportera gazeciarskiego i w ten sposób złapać żołnierzy w pułapkę, którzyby

nieostrożnie wymówili się przed nim. Karnecki już denuncyował stabs-profosa Tarnawskiego, że chodził z tow. Kolkiewiczem.

Również przestrzegamy wszystkich robotników, przed parobkami zatrudnionemi w drukarni p. Leona Schwarza w Przemyślu. Obaj oni są członkami przemyskiej „Przyjaźni“, chodzą z Karneckim i muszą mu coś donosić, ponieważ Karnecki wyraził się, że przez znajomość z niemi „dostał dobry kąsek.“ W drukarni Schwarza drukował się przedtem „Głos Przemyski“ a także wszystkie odezwy partyjne, na tę więc drukarnię policya specyalnie uważa. Przemyśl, 26 lipca 1900 roku. *Komitet.*

Pożar zniszczył we wsi Torki pod Przemyślem trzy zagrody najzamożniejszych gospodarzy, powodując szkodę 10.000 koron. W stodołach były nagromadzone plony jesienne. Ogień powstał wskutek piorunu.

Klęski gradowe nawiedziły powiat przemyski w poniedziałek i wtorek tego tygodnia. Grad zniszczył prawie doszczętnie ziemiopłody w okolicy Niżankowic. Zupełnemu zniszczeniu uległy wsie Młodonice, Zabłotce, Drozdowice i Borszowice. Okolica Birczy również uległa silnemu zniszczeniu. Szkody były tylko w drobnej części ubezpieczone.

Pchnięcie bagnetem. Do domu przy ul. Siennej l. 14 w Przemyślu wpadł żołnierz od pionierów i począł wyrabiać awantury. Gospodarz domu Wojciech Bąk wyprosił go. Pionier chwilowo ustąpił, ale po pewnym czasie powrócił, wszczął z Bąkiem sprzeczkę, w której pchnął go bagnetem.

Wystawa przyrodniczo-lekarska w Krakowie. Od komitetu wystawowego otrzymujemy następujące uwiadomienie:

„Chcąc dać możność zwiedzenia wystawy przyrodniczo-lekarskiej robotnikom, a zwłaszcza zapoznać interesowanych z wystawionymi przedmiotami, służącymi do ochrony zdrowia i życia robotników, postanowił komitet ofiarować bezpłatny wstęp na wystawę w niedzielę dnia 29 b. m. od godz. 8 do 11 przedpołudniem dla członków wszystkich stowarzyszeń robotniczych.

W razie, gdyby większa liczba uczestników miała zamiar zwiedzić wystawę, należy zgłosić się do c. k. inspektora p. Kremera (ul. Poselska 8) w sobotę dnia 28 bm. między godziną 4—6 po południu, celem ułożenia porządku zwiedzania wystawy większemi partyami“.

Objaśnień w dziale ochrony robotników będzie udzielał c. k. inspektor przemysłowy, p. Zygmunt Kremer.“

Socyalpolityka w policyi. Piszą nam z Przemyśla: Przed tygodniem zgubił robotnik Piejko książeczkę kasy oszczędności na 300 koron, zgłoszoną na imię żony, Maryi Piejko. Książeczkę znalazła jakaś stara izraelitka i złożyła w policyi. Piejkowie udali się na policyę, wylegitymowali się, że to oni są właścicielami znalezionej książeczki i zażądali jej zwrotu. Na policyi, zamiast oddać biedakom ich mienie, zwłóczy się ich z dnia na dzień, że dopiero wystawi się wezwanie za tydzień, lub za dwa tygodnie i dopiero wówczas odda się im ich książeczkę. Piejkowie obecnie są bez roboty, mają kilkoro dzieci i żyli ze złożonych w kasie oszczędności. Żadne prośby i łzy biedaków o przyspieszenie sprawy nie pomagają. Jeszcze w dodatku musieli się od komisarza Meyera nasłuchać różnych „grzeczności“.

Morderstwo. Z Żółkwi donoszą: Szeregowiec 4 go pułku ułanów, Tymko Senczyszyn, przybył onegdaj do jednej z podrzędnych szynkowni tutejszych, a nie zastawszy żadnego gościa, ani domownika, rzucił się na właścicielkę szynku, 70-letnią Rachelę Wolf i chwycił ją znienacka obiema rękami za gardło w zamiarze uduszenia i dokonania następnie rabunku. Ubezwładniona ofiara złoczyńcy padła na ziemię, w tej chwili jednak wszedł żebrak po jałmużnę, a widząc co się dzieje, ocucił omdlałą szynkarkę i zaalarmował sąsiedztwo. Złoczyńcę schwytano. Był on już kilkakrotnie karany za rozliczne kradzieże w ciągu przymusowej 5-letniej służby wojskowej.

Masowe pozbawianie pracy. W porcie hamburskim w Niemczech od 20 bm. właściciele wielkich przedsiębiorstw budowy okrętów wyrzucają na bruk tysiące robotników, rzekomo z tego powodu, że ci stawiają niemożliwe do wykonania, wygórowane żądania za swą pracę. Jak ostatnie wiadomości donoszą, pozostaje bez zajęcia w Hamburgu około 3000 robotników. Brutalni przedsiębiorcy dążą do tego, aby sprowokować robotników do strejku, a wtedyby byli wolni od wszelkich wobec nich zobowiązań; robotnicy jednakowoż zaznaczają, że jest to pozbawienie pracy przez represyjne środki przedsiębiorców, a nie strejk. Wiele okrętów, szczególnie teraz wskutek wojny chińskiej i zwiększonego ruchu, czeka na naprawę. Niektóre wysyłają się do Anglii, lub Danii do naprawy, robotnicy bowiem sąsiednich portów Szczecina, Rostoku, nie chcą być zdrajcami solidarności robotniczej. Tymczasem przyszło kapitalistom z pomocą państwo. Rozkazało ono robotnikom warsztatów cesarskich naprawiać okręty, które mają najpierw odpłynąć do Chin i to pod grozą najsroższych kar. Za najmniejszy objaw niechęci robotnicy zostali wyrzucani z pracy. W ten sposób zwalcza kapitalistyczne państwo żądania robotnicze.

Telegraf i telefon.

Wybory do Sejmu.

Lwów, 27 lipca. Wybór uzupełniający jednego posła z większej własności, okręgu krakowskiego, w miejsce dr. Madejskiego, został rozpisany również na 4 września.

W ten sposób będzie dnia 4 września do obsadzenia aż 10 mandatów sejmowych.

Następca Morawskiego.

Lwów, 27 lipca. Zapewniają, że rzymsko-katolickim arcybiskupem lwowskim zostanie rektor seminaryum, ks. dr. Bilczewski.

Bank austro-węgierski.

Wiedeń, 27 lipca. Generalna Rada austro-węgierskiego banku postanowiła dziś po szczegółowem omówieniu stosunków ekonomicznych i położenia targu pieniężnego, nie zmieniać tym razem stopy procentowej.

Bankructwa.

Wiedeń, 26 lipca. Wiedeński „Creditorenverein“ ogłasza następujące niewypłacalności: A. Csicsaky i Syn, firma handlowa w Kalocsy na Węgrzech; Józef Schwarz, handel towarów galant. w Preszburgu; Jan Stolla, kupiec w Budziejowicach; Sylwester Barabasz, kupiec w Wielkim Waraździnie (Grosswardein) na Węgrzech; Adof Sohr, krawiec we Wiedniu; Zygmunt Weinberger, kupiec w Napajedl w Czechach; Józef Muschak, kupiec w Reichenbergu; Jakób Biszycki, kupiec w Mnichowicach, oraz Marcin Sornig, kramarz w Völkermarkt w Karyntyi.

Król serbski żeni się.

Wiedeń, 27 lipca. Dopiero teraz wychodzą na jaw szczegóły, dające możność ocenienia ostatnich wypadków w Serbii. Małżeństwo króla Aleksandra z Dragą Maszin należy uważać za zwycięstwo intrygantów rosyjskich. Draga Maszin jest powiernicą królowej Natalii, która jest, jak wiadomo, zobowiązaną Rosyi, tak pod względem pieniężnym, jak i osobistym. Już dawniej nasłała Natalia swoją przyjaciółkę, aby „uwiodła“ Aleksandra, co się też jej udało. Król Aleksander wysłał telegraficzne zawiadomienie o zaręczynach do cara Mikołaja, jako swego ojca chrzestnego. (Wedle obrządku wschodniego jest do małżeństwa potrzebnem pozwolenie ojca chrzestnego. *Red.*).

Belgrad, 27 lipca. Ślub króla Aleksandra z Dragą Maszin odbędzie się w niedzielę w najściślejszem kółku w kaplicy zamkowej. Król Milan zamieszka w pobliżu Wiednia. Wskutek amnestyi powrócą emigranci do Serbii.

Belgrad, 27 lipca. Cesarz Mikołaj przesłał telegraficznie życzenia z powodu zaślubin króla Aleksandra. Gratulacye te wczoraj wręczył w południe rosyjski poseł, Mansurow. — Poseł złożył wizytę i życzenia także narzeczonej króla. Wiadomość tę ogłasza serbski dziennik urzędowy.

Odwaga cywilna.

Rzym, 27 lipca. Podczas przejazdu włoskiej pary królewskiej na letnie mieszkanie z Rzymu do Monzy, rada miasta Medyolanu, składająca się z radykałów i socyalistów, nie wydelegowała nikogo na powitanie na dworcu.

Królewska zazdrość.

Paryż, 27 lipca. Paryskie dzienniki donoszą senzacyjną wiadomość, że królowa portugalska Amalia, siostra księcia orleańskiego, przydybała przypadkowo małżonka swego na więcej niż

poufałej schadzce z hrabiną V. Królowa wpadła w taki namiętny szał, że strzeliła do króla, kula jednak chybiła. Hrabina V. otrzymała nieokreślony urlop.

Dżuma.

Smyrna, 27 lipca. Po dłuższej przerwie zaszedł tu d. 20 b. m. znowu wypadek dżumy.

Powstanie w Kolumbii.

Nowy York, 27 lipca. Z Panamy donoszą, że w Kolumbii zaszła bitwa między wojskami rządowemi i powstańcami. Powstańcy ostrzeliwali miasto, ale musieli się cofnąć po poniesieniu znacznych strat i po nadejściu silnego oddziału, który pospieszył oddzielnym pociągiem z Colon do Panamy na pomoc wojskom rządowym. Spodziewają się ponownego bombardowania miasta.

Waszyngton, 27 lipca. Telegram amerykańskiego konsula z Panamy donosi, że powstanie już się zmniejsza. Liberali, wbrew oczekiwaniu, poddali się.

Londyn, 27 lipca. „Daily News“ donosi, że okręt angielski „Leander“ wysadził 90 żołnierzy dla ochrony konsulatów w Panamie.

Powstańcy, jak krążą najświeższe wersye, poddali się.

Waszyngton, 27 lipca. Jeden okręt wojenny amerykański ma być jak najszybciej wysłany do Panamy. Marynarze mają wylądować przy Istmus i przeszedłszy go, udać się do Panamy.

Powstanie Aszantów.

Londyn, 27 lipca. Biuro Reutera donosi z Bekwai, że pułkownik Willeoks z 800 ludźmi rozbił wielki obóz polny pod Kokofu. Anglicy zdobyli wiele broni i amunicyi. Kokofu zrównane z ziemią. Wskutek tego zwycięstwa droga między Prafu a Esumeja znowu wolna. Nieprzyjaciel ma olbrzymie straty, Anglicy żadnych.

Wojna w Chinach.

Petersburg, 27 lipca. Do tutejszego ministerstwa finansów nadeszły wiadomości, że linia kolei mandżurskiej została w zupełności zniszczoną przez Chińczyków. Budynki stacyjne spalono, szyny wyrwano, a cały materyał kolejowy zniszczono. Na szczęście strat w ludziach niema, gdyż inżynierowie i robotnicy zdołali się na czas uratować.

Londyn, 27 lipca. Biuro Reutera donosi z Pekwai z d. 22 b. m.: Oddział angielski złożony z 800 żołnierzy, zaatakował i zdobył wielki obóz polny pod Ko-ko-fu. Ko ko-fu zrównano z ziemią. Wskutek tego zwycięstwa jest znowu wolna droga pomiędzy Prahsu i Esumaja.

Bruksela, 27 lipca. Według depeszy belgijskiego generalnego konsula z Szanghai, odmówił dotychczas korpus konsularny wszelkich stosunków oficyalnych z Li-hung-czangiem.

Szanghai, 27 lipca. Li-Hung-Czang znajduje się jeszcze tutaj. Konsulowie tutejsi wystosowali do posłów europejskich w Pekinie szyfrowane depesze i dali je do przesłania Li-Hung-Czangowi. Ten zatrzyma się prawdopodobnie tak długo, dopóki odpowiedzi nie nadejdą.

Londyn, 27 lipca. Według doniesień „Timesa“, otrzymał Li-Hung-Czang tajny rozkaz zatrzymania się w Szanghaju w tym celu, aby mocarstwa europejskie odwieść od pochodu na Pekin.

„Daily Express“ donosi, że Li-Hung-Czang przedłożył konsulom warunki pokoju mniej więcej tej treści: Rząd chiński zobowiązuje się dostawić obcych posłów i wogóle Europejczyków z Pekinu, bezpiecznie i w całości do Tientsinu. Za to żąda, aby mocarstwa wstrzymały się od marszu na Pekin. Wszystkie sporne punkty mają być załatwione w drodze wzajemnego, pokojowego porozumienia.

Rząd chiński przedłożył mocarstwom otwarcie swoje krytyczne położenie. Fort Taku, tak kosztowny, zupełnie zburzony, Tientsin obrabowany, tysiące Chińczyków poległo od cudzoziemskiej broni. Temu rząd chiński pragnie koniec położyć i sądzi, że u chrześcian znajdzie pokojowy posłuch.

Li-hung-czangowi dano do zrozumienia, że tak długo nie może być mowy o układach, dopóki się nie sprawdzi, że posłowie cudzoziemscy w Pekinie żyją.

Petersburg, 27 lipca. Ukaz carski ogłasza nową organizacyę wojsk okręgu amurskiego.

Paryż, 27 lipca. Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie, które zakazuje wywożenie broni do Chin.

Waszyngton, 27 lipca. Biuro Reutera donosi, że w Stanach Zjednoczonych zabroniono wywozić broń do Chin.

Londyn, 27 lipca. „Morning Post“ podaje rozmowę z Li Hung-Czangiem, wedle której sir Robert Hart znajduje się przy życiu.

Szanghaj, 27 lipca. Przybył tu dziś admirał Seymour.

Żyją czy nie żyją?

Wiedeń, 27 lipca. Od chińskiego posła w Petersburgu otrzymały władze austryackie również zawiadomienie, że według dekretu wicekróla w Nanking z 18 bm., obcy posłowie w Pekinie pozostają przy życiu i znajdują się w bezpiecznem miejscu. Rząd chiński wyraża ubolewanie z powodu zamordowania niemieckiego posła i przyrzeka zadośćuczynienie.

Według doniesień z 24 bm. Tsungli-yamen wysłał do posłów członka swego Wen-Yona i dostarczył im środków żywności. Posłowie mają być pod silną eskortą odprowadzeni do Tientsinu.

Londyn, 27 lipca. Dzienniki tutejsze ciągle naprowadzają nowe dowody na to, że w Pekinie nastąpiła katastrofa. „Standard“ publikuje list pewnego urzędnika chińskiego, w którym powiada, że obecnie znajduje się może jeszcze 300 osób przy życiu. — Jeżeli przybędzie spiesznie pomoc, zdoła się ich uratować.

Paryż 27-go lipca. Współpracownik „Siecle“ interwiewował posła chińskiego. Poseł twierdzi, że ambasadorowie europejscy znajdują się przy życiu.

Zatarg rosyjsko-angielski.

Londyn, 27 lipca. Kolej, której dozór oddano Moskalom, jest podkładem pożyczki angielskiej w wysokości 2,300.000 funtów szterlingów. W roku 1899 dał rząd chiński Anglikom przyrzeczenie, że kolei tej nie sprzeda nigdy trzeciemu mocarstwu. Część prasy angielskiej nazywa postępek Rosyi r a b u n k i e m.

Berlin, 27 lipca. „Kreuzzeitung“ omawia niezgodę mocarstw w operacyach chińskich i kładzie szczególniejszą wagę na postępowanie admirała amerykańskiego, który zaprotestował przeciwko temu, żeby Rosya objęła kontrolę nad koleją do Tientsinu. Z powodu tych nieporozumień odsiecz Pekinu, jak przypuszczają dzienniki, odwlecze się jeszcze bardziej.

Zwycięstwo Japończyków.

Londyn, 27 lipca. „Daily Telegraph“ donosi pod datą wczorajszą, że znaczny oddział Japończyków wylądował pod Szan-Hai-Kwan i o d n i ó s ł w i e l k i e z w y c i ę s t w o n a d C h i ń c z y k a m i.

Stowarzyszenia i zgromadzenia.

Nowy Sącz. Dnia 28 lipca, o godz. 8 wieczór odbędzie się zgromadzenie kolejarzy.

Ogłoszenie. Kółko kolejowe w Nowym Sączu poszukuje dla swej orkiestry zdolnego dyrygenta. Posada do objęcia zaraz. Bliższych szczegółów udziela tow. M ü l l e r, Nowy Sącz, Kolonia robotników kolejowych.

Nowy Sącz. Dnia 5 sierpnia b. r. odbędzie się **wielki festyn ludowy** w ogrodzie „Wenecya“ z nader urozmaiconym programem.

W razie niepogody odbędzie się festyn dnia 6 sierpnia. Komitet dołoży wszelkich starań, aby festyn wypadł jak najlepiej.

Drohobycz. Walne zgromadzenie „Siły“ odbędzie się dnia 5 sierpnia b. r. o godzinie 2 popołudniu. Porządek obrad: 1. Sprawozdanie ustępującego wydziału, 2. Udzielenie absolutoryum, 3. Reorganizacya stowarzyszenia, 4. Dowolne wnioski.

Drohobycz. W niedzielę dnia 29 lipca wieczorem, zgromadzenie stolarzy. Na porządku dziennym: założenie filii ogólno-austryackiego stow. stolarzy. Referent tow. Witołd R e g e r z Przemyśla.

Drohobycz. Poufne zgrom. robotników drzewn. odbędzie się w niedzielę 29 lipca o godz. 8 wieczorem w lokalu „Braterstwa“. Porządek obrad: 1. Zjazd krajowy we Lwowie (sprawozdanie delegata), 2. Organizacya zawodowa. 3 Ewentualne wnioski.

Kursa ludowe w Drohobyczu urządzą w najbliższych dniach oba tamtejsze stowarzyszenia robotnicze. Obywatele, którzyby zamierzali brać udział w urządzaniu wykładów, raczą się zgłosić do tow. Maryana R o s e n b e r g a.

Baczność! Szewcy! W niedzielę dnia 29 lipca b. r. odbędzie się konstytuujące zgromadzenie filii robotników szewskich we L w o w i e. Początek o godzinie $11^{1}/_{2}$ przedpołudniem. Główny zarząd zastępować będzie delegat z Krakowa.

Redaktor naczelny: Ignacy Daszyński.
Wydawca: Jan Englisch.
Właściciel i odpow. redaktor: Dr. Zygmunt Marek

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Zarząd szkoły jazdy „Patria“
Lwów, ulica Kościuszki l. 8.
(róg ulicy Trzeciego Maja)
poleca
- na spłaty miesięczne -
ROWERY
„PATRIA“ z Solingen, „AUSTRIA“ z Drezna, „HELICAL PREMIER“ słynnej firmy: The Premier Cycle Comp. Ltd. w Coventry i Chebie i z firmy drezdeńskiej Seidel & Neumann „GERMANIA“.
Ceny od 100 złr.
Za gotówkę znaczny rabat.



Korespondencyjne Karty ilustrowane „Naprzodu“

Wyszła świeżo serya pierwsza:

1. **Pierwsi posłowie socyalno-demokratyczni w austryackim parlamencie** (grupa fotografij z podpisami i podobizną gmachu parlamentu)
2. **„Marsylianka“** słynny obraz rewolucyjny Gustawa Dore'go.
3. **„Wolność“** (walka na barykadach), słynny obraz rewolucyjny Delacroix.
4. **Codzienny „Naprzód“** (fotografia pierwszej strony majowego numeru codziennego „Naprzodu“ z ryciną Waltera Crane i artykułem „Święto pracy“).

Cena pojedynczej kartki **6 hal.** Cena 50 kart K. 2·50, 100 kart K. 4·—.
Do nabycia w Administracyi „Naprzodu“
Kraków, Bracka 15.

Noclegi w Hotelu „ARBEITERHEIM“
Wiedeń
X.. Quellengasse 77.
codziennie świeża bielizna po 15 i 18 ct.
Tygodniowy abonament po 90 ct. i 1 zlr.
7-7 Ciepła łaźnia dla gości bezpłatnie. 80

Gazeta chłopska
PRAWO LUDU
Organ partyi socyalno-demokratycznej wychodzi w pierwszą i trzecią niedzielę każdego miesiąca.
Wyszedł już numer 14.
Prenumerata (łącznie z przesyłką pocztową) roczna 2 kor., półroczna 1 kor. (kwartalnej się nie przyjmuje). Numer pojedynczy 12 h
Adres Redakcyi i Administracyi:
Kraków, ul. Bracka 15.

Wszelkie losy gdziekolwiek zastawione wykupujemy, dopłacamy do pełnej wartości kursowej i te same losy odsprzedajemy na małe raty miesięczne. Do ciągnienia 1 sierpnia polecamy włoskie losy czerwonego krzyża za gotówkę kor. 24·—, na raty kor. 26·—. Prawo gry po złożeniu pierwszej raty.
Dom bankowy i kantor wymiany
WIKTOR CHAJES i Sp.,
Lwów, Sykstuska l. 8.
Kupno i sprzedaż efektów, losów i monet.
Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą. 127

„WOLA“
organ rusko-ukraińskiej socyalnej demokracyi
wychodzi we Lwowie
1 i 15 każdego miesiąca.
Prenumerata roczna 3 korony, półrocznie 1 kor. 50 hal. — Kto chce mieć kom letny rocznik, raczy nadesłać całoroczną prenumeratę.
103 Adres redakcyi i administracyi: 1—?
Lwów, ulica Lindego l. 8 (parter).

Żądajcie tylko
IDOL
najlepszy francuski papier cygaretowy.
Wszędzie do nabycia. Główna sprzedaż
u Samuela Scheuera
w Krakowie. 120

Nr. 7 „Latarni“ wyszedł z druku i zawiera dwa artykuły:
„WALKA O SŁOŃCE“
napisał **Edward Pomorski** (3 ilustr.)
„SOCYALIZM GMINNY“
napisał **Józef Brzoza.**
••• Cena 2 centy. •••
Do nabycia w Administracyi „Latarni“ Kraków, Bracka 15, oraz w Biurze dzienników Hopcasa i Salomonowej.

KSIĘGARNIA
POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ
Administracya
„PRZEDŚWITU“ i SWIATŁA“.
Ekspedycya zagraniczna:
„Robotnika“, „Górnika“ i „Arbajtera“.

Wysyła katalogi i udziela wszelkich informacyi w zakresie księgarskim **darmo.**
Dostarcza **wszelkich** książek w języku polskim, rosyjskim, niemieckim, francuskim i angielskim, zwłaszcza poleca niemieckie wydawnictwa socyalistycznej firmy: J. H. W. Dietz Nachf. w Sztuttgardzie.
Poleca swe usługi bibliotekom towarzystw robotniczych i młodzieży. Na żądanie układa biblioteki dla towarzystw robotniczych. 18 13

Adres: JÓZEF KANIOWSKI, 67 Colworth Road, Leytonstone, London N. E.

Pierwsze stowarzyszenie wytwórcze
Robotników szewskich we Lwowie
poleca swój skład i pracownię obuwia pod firmą:
„UDZIAŁOWA PRACOWNIA OBUWIA“
we Lwowie, ul. Kopernika l. 12.

Zamówienia uskuteczniają się w najkrótszym czasie wedle najnowszych fasonów, z materyałów krajowych i zagranicznych, **po najumiarkowańszej cenie.**
Z prowincyi przyjmują się zamówienia za nadesłaniem starego bucika lub miary.

129 **Dyrekcya „Udziałowej pracowni obuwia“.**

Gorsety francuskie
wykonuje według miary w przeciągu 4—8 godzin **Pracownia**
FRANCISZKI STOEGER
plac Dominikański 7, I. p.

Z Drukarni Narodowej w Krakowie (Wiślna 9. — Telefon Nr. 404).